

Dario Mantovani, Maciej Jońca

Piękno zawsze pomaga

Zeszyty Prawnicze 16/4, 205-214

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DISPUTARE NESCESSE EST

DARIO MANTOVANI, MACIEJ JOŃCA

Università degli Studi di Pavia, Katolicki Uniwersytet Lubelski

PIĘKNO ZAWSZE POMAGA

M a c i e j J o Ń c a: Panie profesorze, w pierwszej kolejności chciałbym podziękować za wyrażenie zgody na uczestnictwo w tegorocznym spotkaniu organizowanemu przez CEDANT¹. Muszę powiedzieć, że od roku 2007, w którym po raz miałem okazję przybyć do Pawii i zrozumieć, czym jest CEDANT, pozostaję pod nieustannym wrażeniem zarówno miasta, jak i inicjatywy naukowej pozwalającej rozwijać się romanistom (i nie tylko!) z całego świata. Pamięta pan profesor początki tego niezwykłego programu? Jak się to wszystko zaczęło?

D a r i o M a n t o v a n i²: Jestem bardzo rad z pana powrotu. Geneza CEDANT sięga początku naszego wieku. Wtedy włoskie ministerstwo

¹ CEDANT – *Centro di studi e ricerche sui Diritti Antichi* działające przy uniwersytecie pawijskim prowadzi kursy dokształcające na absolwentów studiów magisterskich pragnących pogłębić swoją wiedzę z prawa rzymskiego i praw antycznych. W latach 2002-2015 działało w ramach *Istituto Universitario di Studi Superiori di Pavia* (od roku 2015 funkcjonującego pod nazwą *Scuola Superiore ad ordinamento speciale*). Od roku 2015 CEDANT stało się instytutem działającym w ramach pawijskiego wydziału prawa (*Centro del Dipartimento di Giurisprudenza dell'Università di Pavia*). Jego siedziba mieści się w *Almo Collegio Borromeo* (zob. przyp. 12).

² Dario Mantovani (ur. 1961) – włoski romanista. W latach 1988-1992 pracował i prowadził badania na uniwersytecie w Trento, następnie w Parmie (1992-1997). Od roku 1997 profesor zwyczajny na uniwersytecie w Pawii. Wykłada instytucje prawa

edukacji postanowiło wdrożyć w życie pomysł związany z naukową aktywizacją osób posiadających wyższe wykształcenie. Stworzono dogodny klimat, w którym mogły się narodzić liczne inicjatywy. Jedną z nich było właśnie CEDANT. Grupa uczonych zajmujących się prawem rzymskim powołała wówczas do życia komitet naukowy, będący załącznikiem instytucji działającej obecnie. Warto przy tej okazji wspomnieć sylwetki ludzi takich jak: Emilio Gabba³, Michel Humbert⁴, Aldo Schiavone⁵, Luigi Capogrossi-Colognesi⁶ oraz Alessandro Corbino⁷. Zaczęli oni zastanawiać się nad formułą, która pozwoliłaby uruchomić pewien szczególny rodzaj nauczania na poziomie *post-doc*. Jako miejsce wybrano Pawię, ponieważ okazało się, że znaleziono tu wyśmienite warunki. Mamy sięgający średniowiecza i wciąż świetnie działający systemem kolegiów, a miejscowy uniwersytet jest bardzo stary⁸. Ponieważ nasza uczelnia chciała w tamtym momencie promować edukację, nazwijmy ją, zaawansowaną, zwrócono się do mnie z propozycją współpracy i z prośbą o pomoc. Zgodziłem się chętnie. Przypominam sobie życzliwość ówczesnego rektora, którym od roku 2001 był Roberto Schmidt⁹.

rzymskiego, prawo rzymskie, język prawa (tworzenie, wykorzystanie, komunikacja). Współzałożyciel *Centro studi e ricerche sui diritti antichi* (CEDANT). Od 2002 roku jego dyrektor. Autor ponad stu dwudziestu publikacji dotyczących prawa rzymskiego i praw antycznych.

³ Emilio Gabba (1927 –2013) – włoski historyk, specjalista z zakresu historii starożytnego Rzymu.

⁴ Michel Humbert (ur. 1939) – francuski romanista.

⁵ Aldo Schiavone (ur. 1944) – włoski romanista.

⁶ Luigi Capogrossi-Colognesi – włoski romanista.

⁷ Alessandro Corbino – włoski romanista.

⁸ Pawia może się poszczycić posiadaniem jednej z najstarszych wszechnic w Europie. Pierwsza wzmianka na temat działalności edukacyjnej w tym mieście pojawia się w edykcji Lotara I, a dotyczy szkoły założonej tam w roku 825. Scholastyczna metoda opracowywania longobardzkich tekstów prawnych stworzona przez miejscowych uczonych, wykorzystywana również przy badaniach nad tekstami dotyczącymi prawa rzymskiego i kanonicznego, została następnie w XI wieku przejęta przez bolońskich glosatorów. Rangę *studium generale* pawijska uczelnia zyskała roku 1361 za sprawą cesarza Karola IV.

⁹ Roberto Schmidt – rektor uniwersytetu w Pawii w latach 2001-2013.

Człowiek ten od początku położył wielką nadzieję w naszym projekcie, finansował go, a także wspierał na inne sposoby.

MJ: Nie da się ukryć, że istnieje i istniało wiele na pozór podobnych inicjatyw. Ta jednak ma charakter szczególny. Każda edycja serii spotkań poświęconych prawu rzymskiemu jest starannie przygotowana. Wykładają najlepsi specjaliści. Ponadto czas szkolenia jest dosyć długi – trzy tygodnie. Można więc powiedzieć, że to raczej szkoła, a nie kurs czy szkolenie. Tak miało być od samego początku?

DM: Absolutnie tak! Nie jestem wielbicielem turystyki naukowej... Chciałem, by wszystko, co tu robimy, było robione na serio. Wszyscy uczestnicy naszych spotkań mają do odegrania swoją rolę. Wykłady muszą trwać długo i być skorelowane z czasem na swobodną dyskusję. Każda prelekcja trwa więc minimum dwie godziny, co ma umożliwić zrozumienie tematyki, jaka następnie jest dyskutowana. Uwaga ta odnosi się do wszystkich; również obecnych na sali uznanych specjalistów. Tymczasem godzina dyskusji daje możliwość zadawania pytań i wejścia w dialektyczną relację pomiędzy wykładowcą i słuchaczami. Obowiązek samodzielnych badań, których wyniki są następnie publikowane, sprawia, że uczestnictwo w naszych spotkaniach nie może przybrać charakteru pasywnego. Prace przygotowane przez uczestników winny mieć poziom taki sam lub zbliżony do tego, jaki prezentują teksty wykładowców, co – zgadzam się – nie zawsze jest łatwe. Te trzy tygodnie, na które składają się przebywanie razem, wzajemne poznawanie się, dyskusje, umożliwiają uczestnikom znalezienie dla siebie odpowiedniego tematu do samodzielnych badań. Tak to działa. Dynamika i energia, jakie wytwarzają się podczas wykładów i dyskusji, są odczuwalne po obu stronach. Oczywiście wykładowca zwykle wie więcej, gdyż ma bogatsze doświadczenie. Niemniej również słuchacze mogą dać mu szalenie dużo.

MJ: Z moich doświadczeń wynika, że „pawijscy” prelegenci prezentują bardzo „humanistyczne” spojrzenie na prawo rzymskie. Wykłady nie koncentrują się jedynie wokół dogmatyki (choć też), ale dają uczestnikom znacznie szerszą perspektywę: historyczną, filologiczną, filozoficzną. Wiem, że były wykłady nawet z archeologii i z historii sztuki. Czy do Włoch również dochodzą echa sporu pomiędzy „humanistami” i „dogmatykami”?

DM: Dyskusja na temat optymalnej formy badań i wykładania prawa rzymskiego trwa przynajmniej od XV wieku. Wystarczy przypomnieć sobie założenia prądów określanych jako *mos gallicus*¹⁰ oraz *mos italicus*¹¹. Zawsze uważałem, że to odrobinę dziwne, kiedy ktoś twierdzi, że przedłużanie tej jałowej polemiki może nas do czegoś doprowadzić. W rzeczywistości takie czy inne „nowe” spojrzenie ma zwykle za sobą kilka wieków historii. To nie kreacja, to reprodukcja! Chcę widzieć siebie daleko od tych dyskusji. Mnie to nie interesuje. Kiedy rodzi się jakiś temat badawczy, należy mu się przyjrzeć wszechstronnie, przyjmując tyle punktów widzenia, ile tylko możliwe. Nie można się ograniczać do jednego. Trudno w analizie prawa rzymskiego zadowalać się jedynie dogmatyką, tak jak nie można poprzestawać jedynie na filologii. Poszczególne ujęcia należy ze sobą zintegrować! Dlatego jeszcze raz powtórzę, że cała ta dyskusja zawsze wydawała mi się bezużyteczna. To tak, jakby zapytać: lepiej mieć powietrze czy wodę? Do życia potrzebujemy przecież obu tych elementów i aby żyć, musimy mieć oba!

¹⁰ *Mos gallicus iura docendi* (łac. francuski obyczaj/francuska maniera nauczania prawa) – sposób, w jaki we wczesnej epoce nowożytnej badano prawnicze teksty zawarte w *Corpus Iuris Civilis* oraz *Corpus Iuris Canonici*. Nazwa alternatywna: jursprudencja humanistyczna. Uczni związani z tym nurtem w badaniach zwracali uwagę na historyczne uwarunkowania związane z ewolucją prawa, a także starali się dokonywać właściwej filologicznej wykładni łacińskich źródeł. Najwybitniejszymi jego przedstawicielami byli Guillaume Budé (1468–1540), Andreas Alciatus (1492–1550), Ulrich Zasius (1461–1535). Tymczasem za ich najgłośniejszych programowych następców uchodzą: Jacques Cujas (1522–1590), Hugo Donellus (1527–1591), Dionysius Gothofredus (1549–1622) oraz Iacobus Gothofredus (1587–1652).

¹¹ *Mos italicus iura docendi* (łac. włoski obyczaj/włoska maniera) sposób, w jaki w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej badano prawnicze teksty zawarte w *Corpus Iuris Civilis* oraz *Corpus Iuris Canonici*. W doktrynie glosatorów i komentatorów poszczególne fragmenty kodyfikacji Justyniana traktowano jako najwyższy autorytet i części spójnego system. Przy ich badaniu stosowano metodę scholastyczną. Zawarte w nich treści uznawano za prawdę objawioną niepodlegającą krytyce. Choć w XV wieku ujęcie to spotkało się ze sprzeciwem ze strony uczonych badających prawo rzymskie na sposób „francuski” (zob. przypis wyżej), to jednak *mos italicus* utrzymał się jako dominująca metoda badania łacińskich prawniczych tekstów na terenie Włoch i Niemiec. Cieszyła się ona również największym poważaniem w kręgach uniwersyteckich i wywarła największy wpływ na praktykę orzeczniczą.

MJ: Wspomnił pan profesor o bogatej tradycji pawijskiej wszechnicy. Wierzy pan w *genius loci*? Uczestnicy spotkań, a tym oczywiście ja, są zachwyceni chociażby budynkiem *Collegio Borromeo*¹². Wierzy pan, że interesujące otoczenie może sprzyjać lepszemu przyswajaniu wiedzy?

DM: Prowadząc tę rozmowę, znajdujemy się w pomieszczeniu, w którym na ścianie wisi portret Contarda Ferriniego¹³. Jeżeli więc jakiś duch unosi się nad tym miejscem, to jest to z pewnością duch Ferriniego. W rzeczywistości jednak nie mamy żadnego powodu, by czuć się wyjątkowi. Wszyscy romanisci na świecie, którzy rzetelnie wykonują swoją pracę, mogą przecież przyzywać jego imienia (śmiech). Niemniej to prawda: w Pawii, a szczególnie w tym kolegium, istnieją wspaniałe warunki do nauki, m.in. ze względu na piękne otoczenie. Piękno zawsze pomaga. Uważam, że wygląd otoczenia, w jakim przebywamy, stanowiący efekt wysiłków wielu pokoleń, jest w stanie stymulująco na

¹² *Almo Collegio Borromeo* – najstarsza instytucja wspierająca kształcenie uniwersyteckie działająca we Włoszech nieprzerwanie od swego założenia. Powołana do życia bullą papieską wydaną przez Piusa IV w roku 1561. Sławę musi jednak dzielić z mającym ten sam wiek i profil *Collegio Ghislieri*, którego mieszkańcy są zarazem odwiecznymi rywalami „boromeuszy” („spory” o to, która placówka jest „lepsza”, rozstrzygane są dorocznie w zawodach sportowych, m.in. w meczach piłki nożnej i koszykówki). Fundatorem kolegium był św. Karol Boromeusz, którego celem było stworzenie miejsca, gdzie na czas studiów mogliby znaleźć schronienie zdolni młodzieńcy z gorzej sytuowanych rodzin. Misję tę *Almo Collegio Borromeo* realizuje do dnia dzisiejszego. Od roku 2009 przyjmowane są do niego również kobiety. Społeczność studentów i absolwentów związanych kolegium zobowiązana jest świadczyć sobie wzajemnie pomoc i wsparcie. Jednym z ciekawszych powiedzeń, zaadoptowanych przez „boromeuszy”, a wyprowadzonych zapewne z prawa rzymskiego (kto wie, czy nie pod wpływem Ferriniego?), jest paremia: „raz «boromeusz», zawsze «boromeusz»!” (*Semel Borromaicus, semper Borromaicus!*).

¹³ Contardo Ferrini (1859-1902) – włoski romanista, błogosławiony Kościoła Katolickiego. Jeden z najbardziej poważanych znawców prawa rzymskiego we Włoszech. Nauczał w kilku ośrodkach uniwersyteckich, ale pamięć o nim w sposób szczególnie czczona jest na uniwersytecie w Pawii, gdzie ukończył wydział prawa w roku 1880. W czasie studiów mieszkał w *Almo Collegio Borromeo*. Od roku 1894 pełnił w tej placówce rolę wychowawcy i nauczyciela. Poza olejnym obrazem ukazującym błogosławionego, jego pobyt w kolegium upamiętnia również znacznych rozmiarów marmurowa tablica.

nas wpływać¹⁴. Nie jest to jednak element kluczowy. Dobrze pracować można wszędzie. Co się zaś tyczy tego kolegium, to sądzę, że należy zwrócić uwagę na coś innego: nie budynek, ale spotkania, które się tu odbywają, mają szczególny charakter. Wszyscy przybywamy tu z różnych części świata, by dyskutować o prawie rzymskim. Oto prawdziwy *genius loci*! Wspaniałe jest to zainteresowanie prawem rzymskim pozbawione wszelkich innych implikacji!

MJ: Czy z odbytych dotychczas dwunastu spotkań zapamiętał pan profesor któreś w sposób szczególny?

DM: Chwila, która odmieniła moje życie przypada na pierwszy dzień pierwszej edycji w roku 2002¹⁵. Kiedy pracowaliśmy nad stworzeniem CEDANT, nie wierzyłem, że zajdziemy tak daleko. Myślałem wówczas, że jeżeli uda się zorganizować jedno spotkanie, to już będzie dobrze. Trzy jawiły mi się jako osiągnięcie nadzwyczajne. Pierwszego dnia zjawiłem się w *Collegio Borromeo* i ujrzałem na dziedzińcu osobę, która nie była mi znana. Okazał się nią jeden z uczestników. Przybył z daleka (chyba z Hiszpanii...), miał ze sobą wielką walizę. Wtedy po raz pierwszy dotarło do mnie, że CEDANT staje się rzeczywistością. Nagle przestał być jedynie ideą, która dotychczas tłukła się jedynie w mojej głowie. Było to wrażenie pierwsze i najmocniejsze. Co się zaś tyczy dyskusji o charakterze naukowym, to było ich bardzo wiele, niektóre bardzo żywiołowe, zwłaszcza kiedy głos zabierali koledzy o większym doświadczeniu od mojego. Polemizowanie z nimi bywało skomplikowane, ale zwykle okazywało się niezwykle konstruktywne dla wszystkich. Te spotkania zawsze stanowiły swoisty ring wolny. Znakomitą jakością debat wymuszała fakt, że wykładowcy prezentowali wysoki poziom, a i dobór uczestników miał charakter wyłącznie merytoryczny. Każdy przecież przybywał

¹⁴ Siedzibę *Almo Collegio Borromeo*, którą najlepiej zorientowany dziejopis włoskiej sztuki renesansowej Giorgio Vasari (1511-1574) nazywa „pałacem mądrości”, zaprojektował uznany malarz i architekt Pellegrino Tibaldi (1527-1596). Do dyspozycji mieszkańców kolegium pozostaje m.in. stołówka, wspaniałe sale wykładowe, kaplica oraz stylowe ogrody.

¹⁵ Pierwsza edycja międzynarodowego szkolenia z prawa rzymskiego odbyła się w roku 2002 pod hasłem: „Dwanaście tablic – od decemwirów do humanistów” (*Le Dodici Tavole – Dai Decemviri agli Umanisti*).

do Pawii w celach naukowych. Pamiętam postacie niemal wszystkich, którzy przewinęli się przez to kolegium, ale z wyjątkiem wspomnianego spotkania na dziedzińcu nie potrafię przywołać jakiegoś szczególnego wydarzenia, na tyle ważnego, by zaważyło na moim dalszym życiu.

MJ: Wspomniał pan profesor postać profesora Emilia Gabby. Miałem szczęście poznać tego uczonego właśnie tu, w Pawii i zawsze wspominam go z wielkim poruszeniem. Dotychczas znałem go jedynie z publikacji. W osobistym kontakcie okazał się człowiekiem niezwykle przystępnym i ciepłym. Ponieważ „ostentacyjnie” akcentował swoją przyjaźń z profesorem Lesławem Morawieckim¹⁶, również i ja, jako „przyszywany” lubelak, cieszyłem się u niego szczególnymi względami. Jaką rolę odegrał w powstaniu i funkcjonowaniu CEDANT?

DM: Emilio Gabba był osobą kosmopolityczną w najlepszym tego słowa znaczeniu. Dysponował potężnym potencjałem intelektualnym, a zarazem w kontaktach z ludźmi reagował w sposób niezwykle empatyczny. Obie te cechy wniósł jako najważniejszy kapitał do CEDANT. Nie czułem się jego uczniem, jako że jestem prawnikiem, a nie historykiem, ale fakt, że uczony tego pokroju obdarzył zaufaniem naszą inicjatywę, odbierałem zawsze jako wielkie wyróżnienie. Profesor Gabba podarował „antyczną” część swego bogatego księgozbioru na rzecz *Collegio Borromeo*, z czego jestem szczególnie zadowolony. Korzystając z materiałów, zgromadzonych w miejscu, w którym przez lata rozwijał się CEDANT, stale możemy o nim pamiętać.

MJ: Jakie były początki przygody pana profesora z prawem rzymskim?

DM: To bardzo proste. Kluczową rolę odegrał u mnie czynnik personalny. Rozpocząłem studia prawnicze z myślą, że zostanę adwokatem i będę miał własną kancelarię. Chciałem obrać ten kierunek, aby przedłużyć rodzinną tradycję. Kiedy jednak po raz pierwszy usłyszałem wykład z prawa rzymskiego w wykonaniu profesora, który nazywał się Ferdinando Bona¹⁷, uznałem, że materia ta jest nader interesująca. Przede wszystkim jednak zapragnąłem stać się kimś takim jak on. Pomyślałem:

¹⁶ Morawiecki Lesław (1949-2004), historyk starożytności, profesor Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego. Specjalizował się w badaniach republiki rzymskiej i wczesnego cesarstwa.

¹⁷ Ferdinando Bona (1930-1999) – włoski romanista.

oto osoba spełniona, integralna, pełna! Przyszło mi również do głowy, że może materia, którą on wykladał, a którą ja zamierzałem poznać, pozwoli mi stać się kimś podobnym do niego. Wyobraziłem sobie wówczas, że robię coś podobnego.

MJ: A inni? Czy były jeszcze jakieś osoby, które w szczególny sposób przyczyniły się do ukształtowania sylwetki intelektualnej pana profesora?

DM: Prawda jest taka, że zawsze poszukiwałem mistrzów. Uważam bowiem, że można ich znaleźć, o ile się szuka, a ja szukałem zawsze. Miałem jedną zasadę: na rozmówców typowałem lepszych od siebie. W swoim życiu spotkałem ich wielu, a oni okazali się bardzo życzliwi. Niektórzy wrócili potem na CEDANT jako wykładowcy, jak np. Michael Humbert, do którego jestem szczególnie przywiązany. Są też inni: Jean-Louis Ferrary¹⁸, wspomniany już Emilio Gabba... Trudno wymienić wszystkich. Powiem za to, że miałem szczęście stykać się z ludźmi, z którymi mogłem dzielić wizję nauki i życia. Od nich nauczyłem się niesamowicie dużo. Takich osobowości poszukuję teraz jako wykładowców w CEDANT. Chcę przez otworzyć nowe możliwości tym, którzy mieli mniej szczęścia ode mnie. Uczestnicy naszych spotkań otrzymują więc szansę nawiązania kontaktu z wybitnymi uczonymi, których mogą uczynić swoimi mistrzami na czas trwania kursu. Wprowadziłem tę formułę z pełną premedytacją.

MJ: Zadam to pytanie, gdyż zawsze je zadaję. Jestem wielkim fanem badań nad prawem rzymskim prowadzonych w duchu *Romanesimo*. Ujęcie to widzi w prawie rzymskim nie zbiór norm czy system prawny, ale pewną kolekcję etycznych wartości, bądź wręcz symbol – synonim prawa dobrego lub złego. Jakie jest pana zdanie na temat takiego nurtu badań?

DM: Prawo rzymskie stanowi intelektualny wytwór tak znacznych rozmiarów, że przez wieki wykorzystywano je w najprzeróżniejszy sposób. Nie dziwi mnie więc, że nadal można się do niego odwoływać w dyskusjach, ukazując je w świetle pozytywnym lub negatywnym. Uważam

¹⁸ Jean-Louis Ferrary (ur. 1948) – francuski historyk starożytności.

jednak, że kwestią o charakterze fundamentalnym jego znajomość. Jeżeli prawo rzymskie nie będzie poznawane w całej swej głębi, nie pozostanie z niego nic, poza sloganem. Muszę stwierdzić, że kiedy mówi się o prawie rzymskim w sensie zanadto ogólnym, niedookreślonym, na usta ciśnie mi się uwaga: to nie jest rozmowa na temat prawa rzymskiego. Dotyczy ona czegoś innego... Jestem więc nieco powściągliwy wobec takiego typu postawy wobec prawa rzymskiego, jaką prezentuje *Romanesimo*. Oczywiście, na pytanie, jak ja rozumiem prawo rzymskie, zaraz można dopytać, o które prawo rzymskie chodzi. Mamy przecież między innymi prawo archaiczne, prawo XII tablic, prawo Cyncyona, prawo Gajusa czy prawo cesarza epoki dominatu. Wszystko to jest prawem rzymskim, na dodatek historycznie bardzo złożonym, rozwijającym się w różnych kierunkach. Trzeba więc znaleźć jakiś wspólny mianownik, który uczyni je przystępnym dla każdego. Twierdzę następująco: antyczne prawo rzymskie istniało. Aby jednak istniało nadal, potrzeba znakomicie wykwalifikowanych uczonych, którzy będą je na nowo poznawać i sprawią, że będzie się o nim mówiło. To wielka odpowiedzialność, która spoczywa na nas wszystkich. Jeżeli porzucimy teraz nauczanie prawa rzymskiego w jego tradycyjnej formie, zostawimy łącinę i zaniechamy gromadzenia bibliografii, długa tradycja ulegnie przerwaniu. Wkrótce nie zostanie nikt, kto nawet w żartobliwy sposób odniesie się do prawa rzymskiego w sposób pozytywny lub negatywny, gdyż nikt już tego prawa nie będzie znał! Stanie się z nim to samo, co z antyczną retoryką, będącą kiedyś wspaniałym narzędziem perswazji. Obecnie jest ona właściwie zapomniana, gdyż nikt już się jej nie uczy. Przymiotnik „retoryczny” chętnie łączymy za to z czymś złym, ze sztuczną argumentacją, przegadaniem. Tymczasem kiedyś była to technika wspaniała i szlachetna! Tak, jak prawo rzymskie...

MJ: Czy znany jest już czas i tematyka następnego spotkania?

DM: Nie. Muszę jednak zaznaczyć, że spotkania nasze będą teraz odbywać się co dwa lata. Najbliższa edycja przewidziana została więc na rok 2018. Staramy się o pozyskanie pieniędzy z funduszy europejskich, aby zbadać sposób cyrkulacji prawniczych tekstów powstałych między wiekiem trzecim i szóstym. Tegoroczne spotkanie skupiło się

wokół „Instytucji” Gajusa¹⁹. Najbliższe najprawdopodobniej poświęcone zostanie Kodeksowi Teodozjusza.

MJ: Bardzo dziękuję za tę rozmowę i jeszcze raz wyrażam moją głęboką wdzięczność za szansę, jaką otrzymałem dzięki CEDANT.

DM: Proszę bardzo. Nasza rozmowa..., no cóż... – mam nadzieję, że uda się panu coś z tym zrobić. Siedzieliśmy prawie godzinę i nic nie powiedzieliśmy...

MJ:...

27 stycznia 2016 w portierni *Almo Collegio Borromeo*
wysłuchał Maciej Jońca*

¹⁹ Edycja zorganizowana w roku 2016 przebiegła pod hasłem „Instytucje Gajusa: przygody bestselleru. Przekaz, użycie oraz transformacja tekstu” (*Le Istituzioni di Gaio: avventure di un bestseller. Trasmissione, uso e trasformazione del testo*).

* Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.